

Opal x Jonatan, ZBYT RZADKO SIĘ MODLĘ ft. F

Schowaliśmy już parę blizn...
Jeszcze nikt w tym mieście jak my...

Schowaliśmy już parę blizn w oversize'owy kaptur
Jeszcze nikt w tym mieście jak my tak dobrze nie nosił się w braku
Wyłączam wyciszony tryb (ej)
Muzyko, pozdrów i wypij do dna, pomóż i pomódl się za...

Kilku przyjaciół i tych, u których nam się tak samo w oczach odbijał szacunek
Za nowych ludzi na drodze i tych, których ksywa się zmieniała w nieznaną numer
Za tych, co potrafią wybaczyć, nawet jeżeli nie mogą zrozumieć
Za tych, którym mówimy "siostró" i "bracie", i tych, którym powiedziec tego nie umiesz
Za niepowtarzalny pakunek i ostatni niepodważalny argument
Za dobrze nam znane postacie, co musiały stać się kolejną postacią w tłumie
Za rachunek sumień, tak, żeby się spłacił jak każdy rachunek
I może do zobaczenia gdzieś na morzu, gdy póki co w inną stronę płynie strumień

Za tych, których interesuje, co u mnie, gdy ja zapominam w natłoku spraw
Za wieczne zdrowie, kochaną matulę, uwolnij braci od nałogu zła
Byśmy nauczyli się w końcu słuchać, naprawiać zamiast pouczać
Nić zaufania jest krucha i trudna kolejna próba, by zaufać
A kiedy szansa zapuka - daj nam nowy start, dla kłamcy szczerość, dla pechowca fart
Udręczonym dość, niedowiarkom znak, załamany głos, co ukoi strach
Wszystkie słowa wypowiedziane modlitwą - warte tyle, ile umiesz sam udźwignąć
Ci bez chęci to rozwieją się jak widmo, stają się tylko kolejną blizną

Schowaliśmy już parę blizn w oversize'owy kaptur
Jeszcze nikt w tym mieście jak my tak dobrze nie nosił się w braku
Wyłączam wyciszony tryb, dobra, pora wyruszyć naprzód (ej)
Muzyko, pomóż i pomódl się za...
Dawno pousuwanych z dni samozwańczych przyjaciół
Chyba już wystarczy nam litr łez wlanych do pełnego baku
Wyłączam wyciszony tryb... (ej)
Muzyko, pozdrów i wypij do dna, pomóż i pomódl się za...

Tych, których nie ma, a walczyli o to, żeby jeszcze chwilę pobyc tu (pobyc tu)
Ci sami grzeją się zniczem, bo zabrakło miejsca dla nich przy ognisku
Za tych, co odeszli za wcześnie w objęcie z nieodebraną głosówką
Choć teraz to zrobiłbym wszystko, by mogli jeszcze raz wysłuchać i jest już za późno
Za tych, którzy już się nie duszą w pułapce i tych, co dopiero w niej utkną
Dla tych, co przekuli już odwagę w sukces i tych, których przykuło łóżko
Przekaż im wieści, żeby się trzymali i że to nic złego, gdy puszcza
Za dobre dzisiaj, jeszcze lepsze jutro, niech najlepszą wersję nam odbije lustro

Czy ja nic już z tego nie rozumiem, czy serio piekło tu mamy na Ziemi?
Skoro najdrożsi odchodzą za szybko, może już warto ich teraz docenić?
Nie zna ceny nigdy szczerą miłość, za nic nie zdobędziesz jej żadną siłą
Modlę do Ciebie się chyba zbyt rzadko, a gdybym ją stracił, wszystko by przepadło
Za rzadko mówimy sobie "przepraszam", ja dobrze wiem
Nie patrzymy już głęboko w oczy, przez to staczam się
Za bardzo jaźń nie wypacza, ale jej wybaczać chcę
Połóż się obok i daj czas, by pomodlić się za...

Schowaliśmy już parę blizn w oversize'owy kaptur
Jeszcze nikt w tym mieście jak my tak dobrze nie nosił się w braku
Wyłączam wyciszony tryb, dobra, pora wyruszyć naprzód (ej)
Muzyko, pomóż i pomódl się za...
Dawno pousuwanych z dni samozwańczych przyjaciół
Chyba już wystarczy nam litr łez wlany do pełnego baku
Wyłączam wyciszony tryb... (ej)
Muzyko, pozdrów i wypij do dna, pomóż i pomódl się za...